Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena numeru 15 gr.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej

ROK III WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. — KRAKÓW, DNIA 29 Sierpnia i 15 września 1937 r. Nr. 17/18

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Wolnych Zawodów i Chrześc. Kasy Bezprocentowej w Bochni, mający się odbyć od 29 sierpnia — do 5 września 1937 r., został z przyczyn niezależnych od Ch. F. G. odwołany i odbędzie się w późniejszym terminie, który zostanie podany w prasie.

Chrześcijański Front Gospodarczy w Bochni

Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Wolnych Zawodów i Chrześć. Kasy Bezprocentowej

POLACY!

Cały świat przeżywa wielkie wstrząsy! Państwa, Narody konsolidują się, by zabezpieczyć swój byt, swą wolność, przed zamachami komuny!

Dwadzieścia lat już niespełna, jak żyjemy wolnością! Dwadzieścia lat wolności politycznej! Mieczem bohaterskiego Żołnierza polskiego wyrębaliśmy granice Państwa naszego! Bohaterskie piersi żołnierzy polskich, piersi naszych Chłopów, Robotników i Inteligentów uchroniły w r. 1920 Polskę i Europę przed zalewem bolszewizmu!

Rodacy! Po zorganizowaniu silnej Armii, usprawnieniu administracji, po umacnianiu zrębów życia politycznego — czas najwyższy wyzwolić siły gospodarcze Narodu z pod obcych wpływów!

Przeiana krew na polach bitew o wolność, woła do nas wielkim, potężnym głosem... **Wyzwolić Polskę z niewoli gospodarczej!**

By Polska była mocarstwem — źródła największych bogactw — handel i przemysł **muszą przejść w ręce Polskie!**

By Polska była potężna — musi Naród nasz żyć w zgodzie i wzajemnie się popierać! By Polska dała nam życie lepsze — pracę i chleb — nie może polski konsument omijać polskiego **kupca, rzemieślnika, lekarza i adwokata! Pieniądz polski do polskiej kieszeni!**

Polacy! Polki! Polska Młodzieży! wejdźcie na drogę tworzenia i popierania własnej potęgi gospodarczej! Bez względu na przekonania polityczne, w dziedzinie wyzwolenia sił gospodarczych Narodu, idźmy jedną drogą! Ramię przy ramieniu!

Pamiętajcie, że gdy zamożność nasza wzrośnie, że gdy nie będzie wśród nas głodnych i obdartych — nie będzie i gangreny komunistycznej!

Chłopie! Robotniku! Bezrobotna Inteligencjo! co swą twardą pracą żywicie i bronicie ziemi polskiej, rzućcie się do handlu i przemysłu, zakładajcie drobny handel i stragany!

W dniu 29 sierpnia 1937 roku, bez względu na pogodę, jako w dniu Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu i Wolnych Zawodów, wyjdziemy na ulice Miasta Bochni okazać swą solidarność, zwartość i zrozumienie wielkich przemian, jakie idą przez świat! Zrozumieć musimy, że jest jedna racja stanu, jeden rozum polityczny, który nas nigdy nie zawiedzie! **to zgoda narodowa**, która w następstwie da nam dobrobyt i zabezpieczy niepodległość.

Program obchodu dnia 29 sierpnia 1937 r.

Godz. 7. rano — Pobudka, godz. 8.30 — Zbiórka wojska, organizacyj ze sztandarami oraz szerokich mas społeczeństwa przed »Sokołem« i przemarsz do kościoła farnego, godz. 9. — Nabożeństwo na intencję Polskiej Gospodarki Narodowej z okolicznościowym kazaniem, godz. 10. — Pochód przed pomnik Wolności, gdzie nastąpi złożenie wieńca i krótkie przemówienie, godz. 10.30 — Powrót na stadion sportowy »Sokoła«, godz. 11. Wiec: a) Zagajenie — insp. Wł. Gadowski, prezes Koła Ch.F.G. w Bochni, b) Przemówienie posła Wł. Budzyńskiego na temat **»Walka o niepodległość kulturalno-gospodarczą Polski«**, c) Przemówienie wiz. W. Ogrodzińskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego, na temat **»Nasze dążenia w chwili obecnej«**, d) Przemówienie mgra A. Pawlikowskiego z Krakowa na temat **»Jak robotnik polski może sobie pomóc w swoim położeniu«**, **e) Rezolucje, f) Rota.**

Na dochód Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej odbędą się zbiórki uliczne i przy stolikach. Nawet drobne datki będą mile przyjęte.

O ile pogoda dopisze, odbędzie się o godz. 15 w parku Sokoła **ZABAWA LUDOWA** przy akompaniamencie orkiestry ludowej.

Uprasza się Polskich Obywateli miasta o udekorowanie domów.

Zakończenie Tygodnia Propagandy nastąpi w niedzielę, dnia 5 września b. r. Zebraniem Młodzieży Pozaszkolnej i Rękodzielniczej w Domu Katolickim przy ul. Białej.

Godz. 9.30 — Zbiórka młodzieży przed Domem Katolickim, godz. 10. — Nabożeństwo z kazaniem w kościele szkolnym, godz. 11. — Zebranie w Domu Katolickim z referatem p. Albina Jaworskiego z Krakowa p. t. **»Zagadnienie gospodarcze stanu średniego (przemysł, rzemiosło i kupiectwo) i zadania na przyszłość«.**

O jak najliczniejsze wzięcie udziału tak w dniu 29 sierpnia, jak i młodzieży w dniu 5 września b. r. uprasza

Zarząd Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Bochni :

Sekretarz: **KAROL OLSZEWSKI**

Prezes: **WŁ. GADOWSKI**

Członkowie:

Ks. Skibniewski Alojzy, Ks. Dobrzański Jakub, Dr Michnik Antoni, Dr Kluba Jan, Dr Klimek Piotr, Insp. Zbyszycki Franciszek, Danikiewicz Wł., Urbański Michał, Rybakowa Janina, Chrobakowa Klementyna, Popczyk Władysława.

Bochnia na drodze odrodzenia gospodarczego

Powiat bocheński, liczący 11 gmin zbiorowych i 2 miasta, ma około 120.000 ludności, przeważnie rolniczej.

Sama Bochnia liczy 14.400 mieszkańców, z czego (jeżeli można polegać na statystyce) około 4.000 żydów, a więc blisko 27%.

W mieście znajdują się dwa kościoły, Żupa solna, 5 Dywizjon Taborów, Starostwo, Wydział Powiatowy, Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne i Prywatne Żeńskie, oraz 4 siedmioklasowe szkoły powszechne. Jest tu także Sąd Grodzki, Urząd Skarbowy, Ubezpieczalnia Społeczna, o dużych rozmiarach Urząd Pocztowy i wiele innych pomniejszych Urzędów i instytucyj.



Dom Kasy Stefczyka w Bochni, w którym mieści się lokal Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego

Fot. Kazimierz Gargul. Bochnia.

Ruch handlowy, z wyjątkiem spożywczego, prawie w 90% w rękach żydowskich. Z czterech dosyć dużych młynów parowych, tylko jeden katolicki. Dwie fabryki cegieł i dachówek w rękach żydów. Siedm sklepów z branży żelaznej i 6 składów artykułów budowlanych, 3 sklepy ze szkłem i porcelaną, 5 sklepów zegarmistrzowsko-jubilerskich znajdują się wyłącznie w rękach żydowskich.

Koło Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego zostało założone tutaj 16 sierpnia 1936 r. i liczyło 46 członków założycieli.

Po roku usilnej pracy, liczy obecnie wraz z młodzieżą około 600 członków, przeważnie ze sfer mieszczańskich.

Inteligencja miejscowa dość liczna, gdyż mieszka tu wielu emerytów (Bochnię nazywają miastem emerytów) — w nieznacznej liczbie, bo około 20%, należy do Koła Ch.F.G., uważając należenie do Chrześć. Frontu Gospodarczego niejako za ujmę.

Przyznać jednak należy, że co tydzień stosunek ten zmienia się na lepsze i należy mieć nadzieję, że o ile Władze przychylniej będą odnosić się do naszej działalności, to zastępy członków Frontu będą stale wzrastać. Wiele zależy także od postępowania tak miejscowego, jak i powiatowego duchowieństwa, które swym przykładem i pracą w Akcji Katolickiej może oddać wielkie usługi dla wzmocnienia polskiego handlu. Zdaje się, że zasadniczym względem tak stosunkowo małego udziału inteligencji w ruchu samoobrony przed wyzyskiem przez obce elementy, to zadłużenie się jednych w sklepach żydowskich, a przede wszystkim niedowierzanie działalności Chrześc. Frontu Gospodarczego i lekceważenie niebezpieczeństwa żydowskiego. Dziwić się należy, że nawet tacy, którzy otwarcie walczą z komunizmem, czy nie chcą, czy też nie zdają sobie z tego sprawy, że potępiając komunizm — muszą zwalczać te elementy, które zdobyły przez handel i przemysł pieniądz, otwarcie używają go do zasilania funduszów komunistycznych, bądź wywożą go za granicę na szkodę Polski. Z drugiej strony trzeba przyznać, że ci z inteligencji, którzy są już członkami Chrześc. Frontu Gosp., dokładają wszelkich sił, aby ta praca, mająca na celu podniesienie dobrobytu polskiego obywatela i uczynienia go niezależnym gospodarzem na polskiej ziemi, rozwijała się jak najlepiej i w jak najszybszym czasie.

W rocznym sprawozdaniu z działalności Chrześc. Frontu Gosp. w Bochni zaznaczyć należy, że **powstały 2 polskie sklepy z branży bławatnej, jeden z galanterią, jeden z wyrobami papierniczymi, jeden z obuwiem, jeden z konfekcją męską, oraz jedna mleczarnia.** Było zaś trzy sklepy żydowskie. **Ponadto powstało około 40 straganów różnych branż.**

Nadmieniamy, że obecnie w Bochni staraniem ks. Prałata Wł. Kuca jest w budowie obok kościoła Dom Katolicki, w którym znajdzie pomieszczenie 7 sklepów polskich.

Ludność rolnicza w powiecie, uświadomiona działalnością Chrześc. Frontu Gospodarczego, **gorąco popiera handel i rzemiosło polskie**, a jest nadzieja, że również polskie wolne zawody, jak lekarze i adwokaci, będą przez wieś polską popierane.

Gdyby jeszcze nie nieszczęsna polityka, która sfanatyzowanej nią ludności zasłania szerszy horyzont gospodarczy, toby stosunki gospodarcze w Polsce inaczej wyglądały.

Zasadniczą jednak przeszkodą w rozroście polskiego handlu — to zupełny brak u nas polskiego sklepu żelaznego, składu materiałów budowlanych, sklepu ze szkłem i porcelaną, z konfekcją damską, z tanią konfekcją męską dla wsi, sklepu z farbami, oraz zegarmistrzowsko-jubilerskiego.

Również **brak gotówki hamuje postęp polskiego handlu** — gdy przeciwnie żydzi uzyskują zapomogi i bezprocentowe pożyczki z funduszów płynących z zagranicy.

W tym celu założyliśmy przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym **Chrześcijańską Kasę Bezprocentową**, na podstawie zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki w Krakowie w dniu 7/3 1937 r. statutu, i wprawdzie z niewielkimi funduszami, bo zaledwie w ramach do 4.000 zł, Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa rozpoczęła już swoją działalność, **służąc pożyczkami do 200 zł**, szczególnie do zakładania straganów.

Gdyby Władze rządowe i samorządowe zechciały wydatnie zasilić fundusze Chrześc. Kasy Bezprocentowej, to skutek byłby w krótkim czasie widoczny. Miejmy nadzieję, że to jednak niedługo nastąpi.

Dodać tu muszę, że Kasa Stefczyka w Bochni, w której budynku własnym ma bezpłatne pomieszczenie Chrześc. Front Gosp. i Chrześc. Kasa Bezprocentowa, uchwałą Walnego Zgromadzenia przeznaczyła kwotę 500 zł, jako bezzwrotną dotację dla Chrześc. Kasy Bezprocentowej, zaś Kasa Stefczyka w Ujściu Solnym i Mikluszowicach po 100 zł subwencji i Kasa Rękodzielnicza 250 zł. na ten sam cel.

Aby szerzej zareklamować konieczność poparcia działalności Chrześc. Frontu Gospodarczego i Chrześc. Kasy Bezprocentowej, postanowił Zarząd Frontu w Bochni, który utworzył już dwa dalsze Koła w powiecie, a to w Rzezawie i w Wiśniczu Nowym, urządzić **Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Wolnych Zawodów i Chrześc. Kasy Bezprocentowej w Bochni w dniach od 29 sierpnia do 5 września b. r.**

Liczymy, że społeczeństwo polskie w powiecie, należycie uświadomione, bez względu na zapatrywania polityczne, **poprze finansowo działalność Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej**, a każdy nawet najdrobniejszy datek na ten cel przyczyni się do stworzenia nowej placówki polskiej, **co podniesie nie tylko dobrobyt poszczególnych obywateli, ale i majątek Polski, do czego stale zmierzamy.**

Władysław Gadowski
Prezes Koła Chrześc. Frontu
Gospodarczego w Bochni.



Fot. Kazimierz Gargul. Bochnia.

Dorożkarz bocheński wywiesił na koźle tabliczkę z napisem „dorożka katolicka".

O dawnym bocheńskim rynku
kilka szczegółów

Jeżeli się uwzględni, że wielkość rynku jest miarą ambicji założycieli miasta oraz ich przewidywań odnośnie do przyszłego rozwoju jego handlowego ruchu, to trzeba stwierdzić, że i ambicje „lokatorów" i nadzieje ich na rozwój Bochni były wielkie: bocheński rynek należy stanowczo do obszerniejszych. Uderza to zwłaszcza w porównaniu z rynkiem tarnowskim i z rynkami w Dębicy albo Rzeszowie. Nadzieje lokatorów nie były zresztą bezpodstawne, gdyż Bochnia, położona tuż przy głównym węgiersko-polskim szlaku, a raczej w węzłowym punkcie, łączącym węgierski trakt z drogą t. zw. ropczycką, która łączyła Kraków ze Lwowem, a przez Lwów z całym Wschodem, — miała szanse, żeby się stać ważnym i ruchliwym handlowym punktem. Był też istotnie w w. XIV okres, w którym Bochnia **iure caduco** korzystała z prawa składu towarów węgierskich, zwłaszcza miedzi, i prowadziła pod tym względem wojnę konkurencyjną z Krakowem, ale bocheńskie sny o potędze skończyły się bardzo prędko. Z chwilą śmierci Kazimierza W., szczególnego opiekuna i protektora Bochni, trzeba było zrezygnować z wielkiego handlu — a z biegiem czasu, powoli, także wszystkie inne wielkie ambicje bochnian gasły.

Na środku rynku stał gotycki ratusz, podparty szkarpami, **fulcimentis muratis**, z wieżą, wysterczającą wysoko ponad attykę. Ratusz był siedzibą władz miejskich. Siedmiu rajców (consules), wraz ze zmieniającym się

Wywalczyliśmy niepodległość Polski!

tecznym — niech będzie orężem polskiego produktu, niech pomaga w walce o spolszczenie przemysłu i handlu. Niech będzie szermierzem, stającym w szrankach zwycięskiej walki z zalewem kapitału obcego, zagranicznego, wrogiego nam.

Dotąd okna wielu, bardzo wielu sklepów polskich zdobią reklamy, afisze, ulotki i nalepki produktów zagranicznych, co pomaga ich rozpowszechnieniu i przeszkadza w walce z nimi. Jest to działanie na szkodę gospodarki narodowej, na szkodę polskości. A to przecież nie leży w interesie naszych kupców, których patriotyzm nie może być podawany w wątpliwość. Jest to poprostu: niedopatrzenie albo niedbalstwo.

Reklamy te powinny zniknąć z naszych okien wystawowych, ustępując miejsca reklamom produktów polskich. Tego wymaga poważne pojmowanie obowiązków kupca — obywatela i chęć służenia sprawie unarodowienia gospodarki.

Hasłem dnia niech będzie: **precz z reklamami produktów nie-polskich!**

W polskim składzie — reklama polskiego towaru!

Związek Obrony Przemysłu Polskiego
Poznań, ul. Rzeczypospolitej 1.

Nemo (Kraków).

Kupiectwo - Państwo - Żydzi

Dokończenie.

Kupiectwo żąda opieki, sprawiedliwości i równouprawnienia. Logicznie nasuwa się każdemu pytanie, na jakiej zasadzie jedna praca zarobkowa w tym samym Państwie jest chroniona literą prawa, jak poczta, telegraf, monopole spirytusowy, tytoniowy, solny, opłaty notarialne, sądowe, za pracę w urzędach, koleje i t. d., inna zaś praca milionowych rzesz w tym samym kraju wyjęta jest niejako z pod prawa.

Jedynym sposobem na doprowadzenie handlu do normy, na uzdrowienie i zwiększenie wpływów podatkowych, jest zmuszenie kupca do zarobkowania w takiej wysokości, aby mógł wywiązywać się z nałożonych obowiązków. Półśrodki żadne nie dadzą pomocy i nawet odpisywanie podatków nie zmieni sytuacji. Kupiec z konieczności zarabiający na 90% swych artykułów 5-10%, nie jest w możności być dobrym i lojalnym podatnikiem i obywatelem, bo przede wszystkim sam musi się utrzymać przy życiu z rodziną, a jego podatki i świadczenia na lokal, personel, światło, reklamę i t. d. wynoszą 15-20% najmniej, a więc rozchody na dwa i pół razy większe jak dochody. Wiadomem zaś, że nawet najsprytniejszy kupiec, w takich warunkach pracując, musi mieć bardzo żałosny koniec swego przedsiębiorstwa.

Rozrost wytwórczości w Polsce, oraz szybki bieg życia sprawiły, iż kupiec jest obecnie w zasadzie pośrednikiem między konsumentem a fabryką, podczas gdy dawniej w handlu fabrykatów było niewiele i gross towarów, to były dzieła rąk ludzkich, lub natury, w każdym sklepie inne, o nieznanej cenie i właściwej wartości. Sprzedawca ówczas nie cierpiał wcale z powodu nieuczciwej konkurencji. Dziś zaś całkowite zapotrzebowanie artykułów pierwszej potrzeby w każdej dziedzinie pokrywają fabryki, wydając na cały obszar kraju produkty swe, o jednakowej wartości, i jednakiej szacie, t. zw. markowe.

Tu właśnie przy takim stanie faktycznym, zaczyna się zubożenie Polaków, skarbu, i zatrata etyki i moralności.

Zmiany w ustawodawstwie, o jakie upomina się kupiectwo polskie, spowodują, iż każdy kupiec Polak, będzie mógł zapłacić w terminie podatki i będzie reklamował swe przedsiębiorstwo nie deprawacją handlu i grzebaniem go, ale przez podniesienie swego warsztatu pracy, przez co również wzmoży ogólną wartość majątkową Państwa.

Ponieważ zniżanie cen do absurdu zostanie mu zakazane, zmuszony on wówczas będzie zapraszać do siebie klienta, nie oddawaniem mu swego zarobku i daniny przypadającej Państwu, lecz inwestycjami, hygieną lokalu, pięknem wystaw, reklamą świetlną, przez co **podniesie stan miasta**.

W celach szybkiej, eleganckiej ekspedycji zatrudni liczny, dobrze opłacany personel — w celach reklamy zwiększy konsumcję światła, zatrudni artystów, dzienniki, rzemiosło. Pomysłowość uczciwego kupca będzie miała szerokie pole do popisu, upłynni pieniądz, zmniejszy bezrobocie.

Mylnym jest mniemanie, jakoby ochrona cen stała się powodem ich stabilizacji, a tym samym wywołała zjawisko trwałe i nienormalne. Życie jest silne i ono będzie regulowało ceny nadal, aczkolwiek bezboleśnie dla ogółu kupców oraz dla Skarbu Państwa, bo tylko procent zarobkowy kupca pozostanie ten sam zawsze, stale w jednej wysokości, zaś wahania cen pójdą z góry od dostawców i fabryk. Życie też samo będzie regulowało ilość polskich przedsiębiorstw w danej dzielnicy miat.

Kupiec polski we własnym Państwie musi mieć opiekę i jeśli ma być lojalnym obywatelem, musi mieć możność spokojnego, uczciwego zarobkowania przy swym warsztacie pracy, tym więcej, że wkłada w niego oprócz dorobku umysłowego jeszcze duże kapitały, pośrednio powierzając je Państwu.

Gdy — tak w opiekę Państwa ujęte — kupiectwo polskie rozwinie się, umocni, dobry przykład wzorowego spełniania obywatelskich obowiązków rozjaśni zbiorową duszę kraju.

Rzut oka na handel płodów rolniczych w Polsce

Jak wiemy z nauki „Ekonomii Politycznej", — a także z praktyki życiowej, — stanowią rolnictwo, przemysł i handel 3 podstawowe elementy zdrowego rozwoju każdego kraju.

Brak jednego z tych czynników, lub co gorsza, oddanie go w cudze ręce, może stać się nieprzezwyciężoną przeszkodą dla normalnego rozwoju danego organizmu, a nawet zagrozić jego egzystencji.

I właśnie Polska jest w tym położeniu, że handel jej wymknął się zupełnie z rąk polskich, a my sami popadliśmy w niewolę ekonomiczną u narodu, który, poza tym, że jest nam niechętny, okazał się w ogóle dla ludów rasy aryjskiej czynnikiem destrukcyjnym.

Jeżeli skutki tej dekompozycji występują u nas gwałtowniej i groźniej, aniżeli w innych krajach, to powodem tego jest przede wszystkim o wiele większe skupienie ludności żydowskiej w Polsce, a także nasze wady przyrodzone i specyficzne nastawienie naszego życia, które Żydom ułatwiło zagarnięcie całego handlu Polski w swe ręce.

Najjaskrawiej uwidacznia się ten stan w gałęzi handlu, dotyczącej wyżywienia ludności, nie trudno tu stwierdzić, że cały nasz handel zbożem i wszelkimi płodami rolniczymi i ich przeróbką, a także inwentarzem żywym jest wyłączną domeną żydów — nawet handel nierogacizną, który jako nieczysty, ze względów religijnych był przed wojną pozostawiony Polakom, — w niepodległej Polsce znalazł się po części w rękach żydów, którzy, za pomocą kapitału i swoich strohmanów, zyski z niego ciągną.

To samo da się powiedzieć o handlu drobiem, nabiałem, owocami, oraz innymi płodami rolnymi — a także przeróbką takowych. W rękach obcych znajdują się młyny, cukrownie, browary, fabryki wódek, olejarnie, tartaki i wszelkie hurtownie, słowem, — we własnym kraju pod względem wyżywienia i jakości produktów jesteśmy całkowicie zależni od obcego żywiołu, który, wyrażając się oględnie, nie jest nam życzliwym i dla którego zysk jest jedynym motorem postępowania. — Ale nietylko domenę wyżywienia, ale cały handel drzewem, a po części i węglem pochwycili Żydzi w swe ręce i zarobili i zarabiają na nich **krocie milionów**.

Oczywiście ci Żydzi, **którzy chcą i mogą** zrozumieć, że taki stan nie da się „à la longue" utrzymać, zrozumią również żywiołowe pomruki zrozpaczonego społeczeństwa, które to tu, to tam wybuchają — są to nieomylne oznaki, że ogół polski zbudził się z wiekowego letargu i prąd ten nie da się już zatrzymać w biegu, — ogarnął bowiem masy i wychodzi **nie z góry od inteligencji, ale z dołu**, co świadczy, że **stał się żywiołowym**. Dzięki sprzyjającym okolicznościom potrafił element żydowski zająć wpływowe stanowiska w państwie, lub mieć tam ludzi sobie oddanych — to też dotąd radził sobie doskonale z potulną inteligencją miejską i ziemiaństwem, — zresztą w razie potrzeby i opozycji potrafił usuwać w cień ludzi niezależnych, zdolnych, ale nie wygodnych, czy to rzucając zręcznie cień na ich reputację, czy też w inny bezwzględny skuteczny sposób — a do tej roboty nie brakło mu niestety nigdy pachołków i pomocników z pośród nas! Jaskrawy przykład mamy na Rosji, gdzie w sierpniu 1911 roku strzał Żyda do Stołypina usunął z drogi jedynego człowieka, który dźwigał na swych barkach całą lepszą przyszłość ówczesnej Rosji i gdyby Stołypin był mógł dokończyć zaczętą przez siebie reformę rolną, byłby zapewne utrwalił w państwie carów reżim konstytucyjny i uchronił kraj od przewrotu bolszewickiego. Ale takiej właśnie Rosji Żydzi sobie nie życzyli!

Jeżeli spojrzymy na inny odcinek gosp., który by łatwiej było utrzymać w naszych rękach, t. j. na sadownictwo, to i tu niestety nic pocieszającego nie znajdziemy, — przeciwnie, — przed wojną owoców smacznych i tanich było w Polsce w bród, dzisiaj możemy przejść rynki i place targowe w miastach wzdłuż i wszerz i znajdziemy tam jedynie owoce pośledniego gatunku, twarde i niedojrzałe. Owoc szlachetny i dojrzały zniknął, a jeżeli wyjątkowo tu i ówdzie się pojawi, to cena jego przewyższa cenę owoców sprowadzonych z zagranicy. Ale wina tu już leży po naszej stronie, gdyż sadownictwo zostało zaniedbane i zeszło do roli kopciuszka, — działa tu oczywiście wzmagająca się ogólna bieda, która nie pozwala na racjonalne inwestycje, potrzebne dla uszlachetniania drzew owocowych. Przeróbka owoców i winogron zaleszczyckich na wino się nie opłaca, ze względu na b. niskie cło od win francuskich, a b. wysokie opodatkowanie wyrobów krajowych. Główną jednak przyczyną upadku sadownictwa są **nagminne kradzieże owoców**, które nie pozwalają właścicielom sadów dotrzymać owoców na drzewach do chwili dojrzenia i **zmuszają do zrywania owoców zielonych.**

Kradzieże stanowią w Polsce najczęstsze przestępstwo. — W roku 1935 skazano u nas ogółem 622.051 osób, w tym za kradzież 179.664 osób — b. ujemnym zjawiskiem jest tu wzrost recydywistów tak dorosłych, jak i nieletnich. Ponieważ Polska ma przeszło 33 milionów mieszkańców, więc co 53-ci mieszkaniec jest przestępcą. Do tych cyfr można śmiało dodać drugie tyle tych, którym nie można było prawnie winy udowodnić i jeszcze raz tyle tych osobników, którzy potrafili się ulotnić z kradzionymi owocami niepostrzeżenie, a ponieważ kradzieże odbywają się przeważnie w nocy, niszczą i łamią złodzieje w pośpiechu najpiękniejsze drzewa — i nie pomoże tu ani mur, ani nawet drut kolczasty. Sądy działają tu b. powolnie i oględnie, zawieszanie kary praktykowane jest szeroko, a w dodatku procedura sądowa jest tak kosztowną, że niejeden woli się wyrzec długiego procesu. Policja zaś, w najlepszym razie ogranicza się do spisania protokółu. Inne hamulce duchowe, religijne walczą również bezskutecznie z tą plagą — a wiadomo, „gdzie nie ma kary, tam nie ma miary". — I mimowoli nasuwa mi się tu pewien obrazek porównawczy z przed pół wieku — było to w początkach lipca. Jechałem z krewnym moim jako gość na Sejmik Powiatowy we Wrześni. Dzień był prześliczny, słoneczny, szosa wspaniała, a po obu jej stronach ciągnęła się nieprzerwanym sznurem aleja drzew wiśniowych, obsypanych taką ilością szlachetnego owocu, że wiśnie poprostu zakrywały liście. Upał doskwierał i sam widok tych dorodnych wisien naprowadzał ślinę do ust, i tylko ręką sięgnąć i zerwać; pokusa była zaiste nie mała, a jednak

co miesiąc burmistrzem (proconsul) czuwali nad porządkami w mieście a ławniczy sąd wydawał wyroki sprawiedliwości. W podziemiu była „męczarnia", czyli izba, w której przy pomocy tortur ściągano zeznania z winowajców, oraz kabat, czyli więzienie miejskie. Przed ratuszem odbywały się zgromadzenia „sławetnego pospólstwa", dzwonem ratuszowym na poradę zwoływanego. Tam stał pręgierz, do którego przywiązywani złoczyńcy coram publico chłostę odbierali z rąk kata. Tam kat ścinał zbrodniarzy, tam wreszcie w XVI i XVII w. palono na stosie od czasu do czasu czarownice i świętokradców. Tuż koło pręgierza przy ratuszu sterczał wysoki drewniany krzyż, a nieco dalej drąg, na którym zawieszony kapelusz oznaczał czas trwania targu. Najdawniejsza wzmianka o takim drągu i kapeluszu pochodzi z r. 1396.

Ratusz był oblepiony dookoła, jak niegdyś krakowskie Sukiennice, mnóstwem drewnianych przybudówek, szop i kramów. Nawet pod schodami, wiodącymi do drzwi gmachu, były piwniczki, które wydzierżawiano przekupniom. W bezpośrednim sąsiedztwie stały na rynku drewniane stajnie miejskie, a dalej sznury jatek rzeźniczych, powroźniczych i solnych. Być może, że pod ratuszem była w średnich wiekach piwiarnia, jak to miało miejsce w Krakowie i innych średniowiecznych miastach. Zdają się o tym świadczyć obszerne sklepione piwnice, dobrze zachowane do dzisiejszego dnia, które się ciągną z rynku aż popod gmach starostwa.

Na rynku skupiała się więc znaczna część handlowego ruchu Bochni. Podczas, gdy wspomniane wyżej kramy reprezentowały handel drobny, to w podcienistych domach i kamienicach, otaczających rynek, mieściły się owe składy miedzi, żelaza i innych węgierskich towarów, z którymi bochnianie próbowali w XIV w. konkurować z kupiectwem krakowskim. A byli ci bocheńscy kupcy zaopatrzeni w tych dobrych czasach niewątpliwie w najróżnorodniejszy a dobry towar, kiedy nawet królewski dwór w czasie pobytu w Niepołomicach tutaj się zaopatrywał we wszystkie potrzebne artykuły.

Na rynku, podobnie jak na wszystkich ulicach miasta, panowały wieczyste roztopy i błoto, które miało przysłowiową sławę, szeroko rozniesioną po kraju przez kupców i woźniców, którzy tu przybywali po sól. Nawet literatura wie coś-niecoś o tym bocheńskim błocie, bo już autor „Wyprawy plebańskiej Albertusa na wojnę" w 1596 r. ze zrozumiałym przekąsem o nim nam opowiada. Stan rynku i wszystkich przyległych ulic pogarszał znacznie zwyczaj, że nieczystości ze wszystkich domów i stajen wypuszczano do ulicznych rynsztoków. Przejście przez te bajora umożliwiały tylko deski, leżące na poprzecznych kobylicach, oraz większe kamienie, tu i ówdzie wystercząjące z błota. W czasie posuchy zmieniały się bajora w grube pokłady kurzu, który za lada podmuchem wiatru gryzącymi chmurami przesłaniał tę najprzedniejszą cząstkę miasta.

Gospodarzami w rynku, podobnie jak i we wszystkich przyległych ulicach, byli w dawnych czasach oczywiście niepodzielnie Polacy i katolicy. Żywiołu niemieckiego w Bochni nawet w najdawniejszych czasach źródłowo wykazać nie można, żydzi zaś — ci mieli osobną dzielnicę w najniżej położonej części miasta, zamkniętej ulicą Trudną, ulicą Kraszewskiego, Kowalską, oraz Żydowską, którą zwano także Balicką.

Tam nad potokiem Storynką rozbudowało się żydowskie ghetto, zamknięte cirufami, poza którymi żydom ani nabywać nieruchomości, ani załatwiać lichwiarskich interesów nie było wolno. Wszystko zatem dobre i złe, jakie się przewijało przez dzieje dawnej Bochni, było zasługą względnie winą prawie wyłącznie polskiego społeczeństwa.

Zaczęło się to wszystko zmieniać po r. 1863, kiedy po pożarze Wiśnicza pozwolono tamtejszym żydom, usuniętym z Bochni w r. 1608, osiedlić się powtórnie w naszym mieście. Domy i parcele w rynku i w przyległych ulicach zaczęły przechodzić jedne po drugich w żydowskie ręce, w ich ręce przeszedł cały bocheński handel. Zniknęły z frontonów kamienic w rynku obrazy Matki Boskiej i figury Świętych Pańskich — centrum miasta zatraciło swój dawny polski i katolicki charakter.

Prof. Stanisław Fischer.

RODACY!

Droga do wolności gospodarczej, to droga systematycznej i ciągłej pracy — to zgoda i współpraca w Narodzie naszym — to potężna ofiarna praca, która zmieni stan posiadania w Polsce.

75 proc. realności w miastach polskich, 80 proc. rzemiosła i przemysłu, 90 proc. kredytu w rękach obcego żywiołu, Polsce bezwzględnie wrogiego! To zmianie ulec musi! Majątek narodowy Polski musi być w rękach polskich. To gwarancja niepodległego bytu — to kwestia życia naszych dzieci — przyszłych pokoleń. — Przestańmyż być jedynie z tytułu gospodarzami na własnej ziemi! Stańmy się faktycznymi włodarzami naszych dóbr — majątku narodowego!

Czyż mamy nadal biernie przyglądać się naszej biedzie i niezaradności? Dosyć tej apatii. Pamiętajmy, że tylko w ten sposób wyrwiemy z nędzy olbrzymie masy Polaków, jeżeli wszyscy bez względu na stanowiska i zapatrywania polityczne, stosować będziemy zasadę: „Swój do swego po swoje".

Kto kupuje u żyda, zdradza Polskę! — Wszelkie zakupy należy czynić tylko w polskim sklepie, w polskim straganie, których już na terenie Bochni mamy kilkadziesiąt oraz u polskiego rzemieślnika.

Gdy się zwiększy handel polski, powstaną nowe fabryki i warsztaty polskie — w których znajdą zatrudnienie setki tysięcy Polaków, skazanych dziś na bezrobocie i nędzę.

Omijajmyż więc żydowskiego kupca, rzemieślnika, adwokata, lekarza, dentystę, czy fryzjera — a popierajmy tylko swoich, to wówczas doczekamy się lepszych czasów i podciągniemy Polskę wzwyż.

Adresy polskich firm w Bochni — podajemy poniżej:

Lekarze: Dr. Michnik Antoni, Bochnia, Kazimierza W. Dr. Nodzyński Bolesław, ul. Kraszewskiego.

Dentyści: Budziochówna Janina, lekarz dentysta, ul. Kazimierza W. Szczęsnowicz Stanisław, ul. Kazimierza W. Zakład techn.-dentystyczny.

Apteki: Göttinger Franciszek, Rynek Gł. Szymanowiczowa Zofia, Rynek Gł.

Drogeria: Kumiński Tadeusz, Rynek Gł. Skład apteczny — Przybory fotograficzne.

Sklepy spożywcze: Biernat Antoni, Kazimierza W. handel towarów mieszanych, broni, przyborów myśliwskich i rowerów. Broszkiewicz Stefan, Kazimierza W. 14 handel towarów mieszanych. Capik Władysław, Rynek Gł. skład mąki i towarów kolonialnych. Faberowa Maria, ul. Krakowska 144, sklep towarów mieszanych. Gdowska Anna, Wolnica 135, handel towarów mieszanych. Geratowski Tadeusz, ul. Kazimierza W. hurtownia spożywczo-kolonialna. Kurz Jan, Sądecka, sklep towarów mieszanych. Nakielna Katarzyna, ul. Kazim. W. sklep kolonialny. Olszewska Zofia, Mickiewicza, bazar tow. miesz. Składnica Kółek Rolniczych, Rynek Gł., Stow. spółdzielcze z ogr. odp. Spółdzielnia Rolnicza „Jutrzenka" w Bochni. Spółdzielnia Robotnicza, Wolnica, towary miesz. Tatarowa Helena, Piłsudskiego, towary miesz. Zacharzanka Bronisława, Kazimierza W., towary kolonialne. Marzec Filip, skład węgla, plac kolejowy.

Kuśnierze: Popielak Tadeusz, ul. Krzeczowska.

Malarze: Mrózek Michał, ul. Sądecka. Sieprawski Stanisław, ul. Kraszewskiego.

Galanteria: Flasiński Stanisław, ul. Mickiewicza. Rojkowski Emil, Kazimierza W. „Ninela" włóczki-wełny, Bochnia.

Bławaty: Beltowska Janina, Węgierska, Magazyn bławatów, płócien i gal. Moroński Władysław, ul. Wolnica, Konfekcja męska i damska. Wanda Tylkowa, św. Kingi.

Restauracje: Kosturkiewicz Aleks., Piłsudskiego. Płonka Stefan, Kościuszki. Seifert Bronisław, Rynek Gł.

Cukiernie: Sowieński Tomasz, plac Kingi. Szurlewicz Wład., Kazimierza W.

Mleczarnie: Grymowa Zofia, Kazimierza W. Sokołowska Genowefa, Wolnica.

Fabryka wody sodowej: Witek Józef i Kinczel Wilhelm.

Sklepy papiernicze: Hillenbrand W., — księgarnia, drukarnia, wypoż. książek, skład ram, obrazy i przybory kanc. Mikulski Józef, Kazimierza W. wyroby tytoniowe, weksle, stemple, znaczki poczt., karty do gry, przyroby piśmienne. Rybak Józef, Mickiewicza, przybory szkolne i wyroby tyt. Danikiewicz, Wład., Piłsudskiego, wyroby tytoniowe. Haber Józef, Kiosk Rynek Gł., wyroby tytoniowe.

Wyroby elektro-techn.: Struzik Władysław, Mickiewicza. Szewczyk Jan.

Betoniarze: Paczyńska Elżbieta, ul. Piłsudskiego.

Sklepy z obuwiem i skórą: Biernat Jan, Kazimierza W. Kobyłecki Wojciech, Mickiewicza. Duraj Marian, Rynek Gł. Pachuta Antoni, Różanna.

Masarnie i wyrąb mięsa: Lalik Jan, Mickiewicza. Puchała Józef, Słończyński Marian, Wolnica. Szpil Aleks., Rynek Gł. Wojciechowski Stanisław, Wolnica. Wyczałek Antoni, Kazimierza W.

Piekarnie: Gieratowski Jan, Kazimierza W. Winiarski Władysław, Mickiewicza.

Krawcy: Czyżycki Grzegorz, ul. Krótka, Oleksik Paweł, ul. Biała 16. Wymetal Władysław, krawiec damski.

Krawcowa: Trojanowska (Firma Marya), ul. Gołębia.

Ślusarze: Biernat Antoni, ul. Kazimierza W. Duda Paweł, ul. Leonarda. Osika Stanisław, ul. Solna Góra, warsztaty mech. Witek Józef, ul. Kazimierza W.

Stolarze: Bryg Ignacy, ul. Różanna 11. Jonak Stan., zakład pogrzebowy ul. Dominikańska. Mleczko Józef, Uzbornia. Olejak J., ul. Krakowska, pracownia stol. Tabor Jan, zakład pogrzebowy „Concordia".

Tapicerzy: Breuer Stanisław, ul. Kazim. W. Kawalec Andrzej, ul. Kazimierza W. Sokołowski Jan, ul. Kazimierza W.

Zegarmistrze: Łucarz Jan, ul. Bernardyńska,

Kaflarze: Mitera Stanisław, plac Gazaris.

Fryzjerzy: Kociołek Mieczysław, ul. Kazimierza W.

Pomoc naukowa: Cyz Edmund, język polski, esperanto, niemiecki i francuski.

Apel do kupiectwa!

Reklamy są duszą sklepu. Duszą i agentem. Wabią tęczą barw, mrugają do przechodnia z okna wystawowego porozumiewawczo oryginalnym rysunkiem czy hasłem, krzyczą pomysłowym tekstem. Słowem — jak najlepszy agent ciągną do sklepu i zachęcają do kupna. Zwracają uwagę na skład i produkt.

To ich rola i zadanie.

Są agentem — i orężem. Orężem, który ma wywalczyć składowi klienta, a produktowi zbyt i prawo obywatelstwa na rynku. Jaka reklama, takie jego powodzenie. Im większa liczba składów udekorowana jest nią, tym lepiej dla produktu, gdyż zbyt jego staje się powszechny.

Skoro reklama jest orężem — i to sku-

Wywalczymy Jej wolność gospodarczą!

nikt literalnie, ani z przechodniów, ani przejezdnych tej ręki nie wyciągnął i **owocu nie uszczknął**. Wiśnie te, jak objaśnił mi mój towarzysz podróży, wydzierżawia administracja drogowa kilometrami i dzierżawcy trzymają je na drzewach aż do pełnej dojrzałości, dając pewien pozór na nie.

Nigdy nie zapomnę, nawet i wypowiedzieć nie potrafię radosnego wrażenia, jakiego doznałem na widok takiego poszanowania cudzej własności i przyznać w duchu musiałem, że Niemcy ówczesne bismarckowskie gnębiły nas politycznie, ale wychowywały ludność na dzielnych i uczciwych ludzi. — Nie trudno w takich warunkach uszlachetnić hodowlę owoców i osiągnąć z niej maksymalne dochody i pełne zadowolenie z pracy, bo nic z niej nie idzie na marne. Pragnąłbym porównać wrażenia z przed lat 50-ciu z teraźniejszymi i w tym celu odbyć jeszcze raz tę wycieczkę dzisiaj. — Wracając do naszego ściślejszego tematu trzeba dodać, że tak jak z handlem zbożowym i bydła, ma się rzecz i z innymi produktami polskiej wsi — wszystkie one, bez wyjątku, muszą opłacać sowity haracz Żydom — drób np. wykupują żydzi w dość swoisty sposób.

W tym celu furmanki żydowskie rozjeżdżają się po miasteczkach całego kraju i wykupują na jarmarkach drób, łapiąc, według utartego zwyczaju, chłopów na drogach pod miastem. — Oprócz tego snuje się po kraju tysiące handlarzy, których zadaniem jest wykupić drób na miejscu po wsiach, skąd towar dostaje się do hurtowników-eksporterów lub rzezaków, gdyż i miejscowi żydzi konsumują b. duże ilości drobiu. W analogiczny sposób odbywa się handel jajami, tylko sieć handlarzy od małych do coraz większych jest tu jeszcze bardziej rozgałęziona. W nrze 15 „Samodzielności" był podany wykaz kilkudziesięciu firm w Małopolsce, eksportujących jaja — wszystkie te firmy są wyłącznie żydowskie i pobierają premie od Rządu naszego za eksport.

Wogóle dużo dałoby się powiedzieć o metodach handlu żydowskiego w Polsce, sądzidzimy jednak, że ten szkic, który staraliśmy się utrzymać w tonie możliwie objektywnym wystarczy, aby zrozumieć, że stan taki istnieć nadal nie może i że współżycie nasze z elementem żydowskim musi się skończyć. Niemożliwem bowiem jest skoordynowanie etyki żydowskiej z etyką chrześcijańską i wyrównanie fizjologicznych przeciwieństw, tkwiących głęboko w rasach aryjskiej i semickiej. Dla dobra obu stron nie ma innego wyjścia, jak absolutne rozłączenie terytorialne, chodzi tylko o to, aby ten rozwód odbył się spokojnie i dobrowolnie, a nie przymusowo. Dzisiaj już cały polski naród pragnie tego wyzwolenia, a nieliczni zwolennicy współżycia z żydami znajdują coraz mniej posłuchu w uświadomionych polskich masach, — zrozumiały one, że ciężkie jarzmo, które dźwigamy w czasie pokoju, mogłoby przybrać rozmiary katastrofy w razie powikłań wojennych.

Adam Ciszewski.

Głosy prasy o broszurze L. Papajskiego

Jak w swoim czasie donosiliśmy, ukazała się **nakładem „Samodzielności"** książeczka **Leona Papajskiego pt. „Rola żydów w dziejach Polski"**. Broszura ta została przyjęta przychylnie przez prasę, która poświęca jej swoje uwagi. I tak **Biuletyn Informacyjny Prawda o komunizmie**. Zeszyt 6 (41) z r. b. pisze: **„W małej książeczce podaje autor skrót dziejów żydów w Polsce, opierając się na źródłach i dziełach historycznych. Na podstawie tych źródeł wykazuje, że żydzi w Polsce od najdawniejszych czasów aż po dnie dzisiejsze, byli i są elementem nie tylko obcym, ale wprost wrogim i szkodliwym. Ciekawe są niektóre zestawienia i wiadomości mniej znane, a warte poznania. W ogóle książeczka ciekawa, podaje dużo materiału w dostępnej i przystępnej formie, i może przyczynić się do oświetlenia przyczyn, które powodują masowy udział żydów w komuniźmie".** **„Samoobrona narodu"**, nr. 31 z rb. — **„Broszura powyższa jest bardzo ciekawa. Czyta się ją jednym tchem. Autor w niej podkreśla, przewijającą się poprzez nasze dzieje, wrogą działalność żydów wobec naszego państwa i społeczeństwa polskiego. Czytelnik ze zdumieniem stwierdza, że plan podboju całej Polski i uczynienia z niej państwa żydowskiego istnieje od początków historii naszej Ojczyzny i trwa niezmiennie po dzień dzisiejszy. Każdy światły obywatel — Polak winien się z jej bogatą, opartą na dowodach, treścią zapoznać"**.

Wyjaśnienie. W związku z projektem p. A. Szotta, rzuconym w Nr. 13/14 „Samodzielności" w sprawie „Ligi Mocnych", nadsyła nam Ks. Henryk Weryński wyjaśnienie, że pierwsza poruszyła tę myśl na łamach „Dziennika Bydgoskiego" p. Zofia Żelska-Mrozowicka (p. A. Szott powołał się w swym artykule na autorkę rzuconej myśli — przyp. Red.).

KRONIKA

KRAKÓW.

Jubileusz Kapłański Ks. Dra Ferdynanda Machaya. W miesiącu bieżącym obchodził Jubileusz 25-lecia Kapłaństwa zasłużony działacz narodowy Ks. Dr. Ferdynand Machay, który pod koniec wojny światowej rzucił na Spiszu i Orawie hasło „Nasza droga do Polski!" i sprawił, że Spisz i Orawa zostały przyłączone do Macierzy. Z okazji tego Jubileuszu odbyły się poważne uroczystości na Orawie, skąd pochodzi Jubilat, z udziałem całego społeczeństwa i przedstawicieli Rządu. Chrześcijański Front Gospodarczy i Wydawnictwo „Samodzielności" składają Czcigodnemu Jubilatowi Najserdeczniejsze Życzenia.

Włamanie do biur Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. W nocy z 15-go na 16-go b. m. nieznany sprawca, którym okazał się po ujęciu przez policję niejaki Zygmunt Słowik, włamał się do biur Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, skąd skradł prócz innych przedmiotów także maszynę do pisania. Dzięki jednak podziwu godnej sprawności policji, zasługującej na uznanie, należne zwłaszcza p. wyw. Karwatowi — skradzione przedmioty już nazajutrz bez większych strat odzyskaliśmy.

Jak nas informują, w domu p. dra Ludwika Schneidra (b. wiceprez. m. Krakowa) przy ul. Floriańskiej 34, został ostatnio opróżniony lokal sklepowy po znanej firmie St. Porębskiego. Mimo, że o lokal ów ubiegali się kupcy polscy, dający te same warunki, co i reflektanci żydzi, to jednak został on wynajęty żydowskiej firmie Adolfa Braciejowskiego. Dlaczego atoli stało się tak, wyjaśnia fakt, że pełnomocnikiem i zastępcą prawnym p. dra Sch. jest niestety żyd, adwokat Leon Geldwerth, który decydował o wynajmie lokalu. a w czym natomiast gospodarz domu nie miał rzekomo głosu... Oto klasyczny przykład popierania swoich.

Dancing Sekcji Młodych ChFG. Sekcja Młodych ChFG. urządza dnia 12 września br. w lokalu własnym przy ul. Gołębiej 6, II p. pierwszy dancing jesienny. Początek o godz. 16.30. Zaproszenia wydaje kol. Z. Lupa od dnia 4 września codziennie w godzinach od 16—17.

Kalendarzyk ChFG. na rok 1938. Wzorem lat ubiegłych Chrześcijański Front Gospodarczy w Krakowie wydaje kalendarzyk kieszonkowy ze spisem firm polskich. Ogłoszenia do tego kalendarzyka zbierają nasi akwizytorzy oraz przyjmuje biuro Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie, ul. Gołębia 6, II p., także telefonicznie — nr. 126-34.

BOCHNIA.

Zebranie Sekcji Młodych ChFG. odbyło się dnia 1 sierpnia w sali Domu Katolickiego. Po zagajeniu przez p. prez. Wł. Gadowskiego wygłosił referat p. A. Szott z Krakowa, który mówił o „Młodzieży dawniejszej i dzisiejszej". W referacie wskazał prelegent wielką pracę, jaka czeka młode pokolenie, a przede wszystkim najpilniejsze zagadnienie, tj. kwestię żydowską, w którym młodzież odgrywa wielką rolę. Po rzuceniu ogólnych uwag na temat dzisiejszej sytuacji i ruchu odżydzeniowego otwarto dyskusję, w czasie której przemawiało kilka osób. P. Urbański, uznając brak pracy oświatowej wśród młodych, przyrzekł stworzyć sekcję oświatową, której zadaniem byłoby nie tylko dostarczanie dobrej strawy duchowej dla młodych, ale stałe kształcenie tych, którzy tego potrzebują. Z gorącym apelem, zwłaszcza do młodzieży rękodzielniczej, zwrócił się obecny ks. prof. Skibniewski, by zawsze i wszędzie podkreślała swój katolicyzm.

Odznaczenie zasłużonego kapłana. Ks. Kanonik Tomasz Sandecki, proboszcz w Chełmie, pow. Bochnia, otrzymał Złoty Krzyż Zasługi za wybitną działalność społeczną. Chrześcijański Front Gospodarczy w Bochni składa Mu serdeczne gratulacje.

MYŚLENICE.

Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, za poparciem Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie, przyznał kwotę 500 zł. tytułem lokaty związkowej, zwrotnej po dwóch latach, Polskiej Chrześcijańskiej Kasie Bezprocentowej w Myślenicach, na zapoczątkowanie funduszu pożyczkowego.

Zarząd Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Myślenicach chciał urządzić w dniach od 1-go do 8-go sierpnia b. r. **Tydzień Propagandy Kasy** i w tym celu wniósł do Starostwa Powiatowego prośbę o pozwolenie urządzenia w ramach Tygodnia dobrowolnej zbiórki na ulicach miasta w niedzielę dnia 1 sierpnia, oraz zbiórki po domach. Starostwo Powiatowe odmówiło prośbie Zarządu ze względu na stan gospodarczy powiatu i ciężkie położenie materialne ludności. Orzeczenie to jest dziwne, gdyż zezwala się różnym towarzystwom miejscowym i zamiejscowym, różnym obieżyświatom na zbiórki, które nic ludności powiatu nie dają, podczas gdy Kasa Bezprocentowa przez udzielanie pożyczek najbardziej potrzebującym podnosi stan gospodarczy powiatu i położenie materialne ludności. W sprawie tej został wniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie rekurs i jest nadzieja, że zostanie on przychylnie załatwiony i orzeczenie Starostwa uchylone. Jesteśmy przekonani, że starosta p. Dr. Łęcki byłby zezwolenia udzielił, niestety bawił na urlopie...

Żydzi opuszczają nadal Myślenice. Miasto nasze znowu opuścił jeden żyd — tym razem rzemieślnik, niejaki Berger, malarz pokojowy i pokostnik, natomiast p. Michał Urbanek otworzył zakład krawiecki męsko-damski pod firmą „Nowoczesna Elegancja" przy ul. Kościuszki 4.

Buraczana „bomba". W Sieprawiu, pow. Myślenice, miał miejsce wesoły epizod. Rodzina żydowskiego sklepikarza, otwierając w dniu jarmarcznym sklep, zobaczyła z przerażeniem, że na sznurze przymocowanym do drzwi wisi jakiś duży i okrągły przedmiot, a obok napis „uwaga, bo bomba!" Żydzi przestraszeni polecieli do starego żyda karczmarza po radę, co z tym fantem zrobić. Żyd przyszedł, popatrzył z daleka i polecił dać znać policji. Nadszedł posterunkowy, a że

Zapisujcie się na członków Ch. F. G.!

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"

nie jest pirotechnikiem, bał się przystąpić do usunięcia niebezpiecznego przedmiotu. Dopiero znalazł się jakiś śmiałek, który długą tyką zza węgła domu strącił ową „bombę" i okazało się, że był to olbrzymi burak. Naturalnie śmiechu było co niemiara, ale co się żydzi strachu najedli, to się najedli.

Na fundusz prasowy złożył Związek Handlowy w/m — 10 złotych.
P. Dr. Mgr. Kozik w/m 2.60 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

W. P. Maria Czechowiczówna, Toruń — Prenumerata zapłacona do dnia 1 listop. br.

W. P. Prof. St. Kowicki, Kraków — Nie umieścimy.

W. P. Stanisław Lugos, Kraków. — Nie umieścimy.

WP. M. Świeżewicz, Paterson N. J. U. S. A. Za list dziękujemy. Nie omieszkamy podzielić się Pańskimi spostrzeżeniami z naszymi Czytelnikami. Prenumeratę oraz fundusz prasowy otrzymaliśmy. Dziękujemy. Przesłany materiał wykorzystamy.

Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie

ul. Gołębia 6, II p. tel. 126-34.

PRACA DLA POLAKÓW.

W Wieliczce, w dobrym punkcie do sprzedania sklep spożywczy. (215)

W Prokocimiu potrzeba hurtowni kolonialno-spożywczej. W okolicy 68 sklepów. Sam Prokocim posiada 32 sklepy. Mieszkańców 8.000. Dla reflektanta do wynajęcia mieszkanie — 2 pokoje, kuchnia — przy czym sklep, skład i piwnice. (217)

W Krakowie, w Rynku Dębnickim do wynajęcia lokal sklepowy, nadający się na sklep z tanim obuwiem, względnie blacharski lub inny. (218)

W Bochni potrzebne są sklepy z żelazem (kapitał około 30.000 zł) i ze szkłem (kapitał około 3.000 zł.) (219)

W Woli Duchackiej, pow. Kraków, przy ul. Strzeleckiej jest do wynajęcia lokal sklepowy, nadający się na sklep korzenny (220)

BIURO INFORMACYJNE PODAJE ADRESY NA CZASIE:

Rozpoczyna się rok szkolny — Rodzice i młodzieży szkolna! pamiętajcie nabywać książki szkolne tylko w księgarniach polskich!

1. Księgarnia Akademicka Stefana Pelca — Kraków, ul. Szpitalna 19. Antykwarnia.
2. Księgarnia — Antykwarnia Stefana Pelca — Kraków, ul. Szewska 19. Kupno i sprzedaż znaczków zagranicznych.
3. Księgarnia — Antykwarnia Tow. Szkoły Ludowej — Kraków, ul. św. Anny 5, tel. 147-50.
4. Księgarnia D. E. Friedleina S-ka z o. o. — Kraków, Rynek Główny 17, tel. 159-69. Skład nut.
5. Księgarnia Gebethnera i Wolfa, — Kraków, Rynek Główny 23, tel. 103-77. — skład nut.
6. Księgarnia Stefana Janickiego — Kraków, — Rynek Podgórski 23, tel. 124-83.
7. Księgarnia Katolicka Marii Łubieńskiej — Kraków, ul. Floriańska 1, tel. 113-08.
8. Księgarnia Krakowska, Sp. z o. o. Przedst. ks. i druk. św. Wojciecha — Kraków, ul. św. Krzyża 13, tel. 157-66.
9. Księgarnia Krzyżanowskiego S. A., — Kraków, Rynek Główny 36, tel. 101-50.
10. Księgarnia Nauka i Sztuka Kazim. Leśniaka — Kraków ,ul. Podwale 6, tel. 141-34.
11. Księgarnia Oświata Adama Hyli — Kraków, ul. Szpitalna 11/13. Skład nut.
12. Księgarnia Polska Fr. Eberta — Kraków, ul. Sławkowska 3, Skład nut.

W następnym numerze podamy adresy firm papierniczych i przyb. piśmiennych.

OD REDAKCJI:

Ze względu na Tydzień Propagandowy Polskiego Handlu, Przemysłu, Wolnych Zawodów i Chrześć. Kasy Bezprocentowej w Bochni, numery 17 i 18 „Samodzielności" zostały połączone i wydane z datą wcześniejszą, t. j. 29 sierpnia i 15 września 1937 r.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0·70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.